

Roman Taborski

Jan Kott (1914-2001)

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 37, 171-177

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza XXXVII/2002

KRONIKA ŻAŁOBNA

Roman Taborski

JAN KOTT
1914–2001



W jednym z ostatnich tekstów, z 2000 roku, Jan Kott wspominał o swojej „własnej biografii, równie długiej jak pokręconej, jasnej i ciemnej”¹. Rzeczywiście długie życie Jana Kotta było bardzo „pokręcone, jasne i ciemne”, tak jak pokręcone, jasne i ciemne były czasy, w których przyszło mu żyć.

Urodził się 27 października 1914 r. w Warszawie, w mieszczańskiej rodzinie żydowskiego pochodzenia. Uczęszczał do warszawskiego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza, jego szkolnymi kolegami byli m.in. Jan Jeziorański (późn. Nowak-Jeziorański) oraz znany krytyk literacki Ryszard Matuszewski. W latach 1932–36 studiował na Uniwersytecie Warszawskim prawo, jednak niezależnie od kierunku studiów aktywnie działał w studenckim Kole Polonistów, bardzo wówczas czynnym, zajmującym lewicową postawę ideową i propagującym nowatorskie tendencje metodologiczne. Tam właśnie zrodziła się przyjaźń Kotta ze Stefanem Żółkiewskim, która przetrwała wszystkie późniejsze zawirowania. Na te lata przypadły również pierwsze opublikowane szkice Kotta z zakresu krytyki literackiej, w 1934 r. ukazał się również tomik wierszy trzech autorów: Jana Kotta, Ryszarda Matuszewskiego i Włodzimierza Pietrzaka.

Od jesieni 1932 do sierpnia roku następnego przebywał na stypendium rządu francuskiego w Paryżu, tam poznał i poślubił śliczną Lidię Steinhaus, córkę znakomitego lwowskiego matematyka Hugona Steinhausa. Tuż przed wybuchem wojny młodzi małżonkowie powrócili do kraju, Jan Kott brał udział w obronie Warszawy. Następnie znalazł się w zajętym przez sowietów Lwowie (jednak opisana w *Przyczyńku do biografii* sugestywna scena, jak to wraz z Tadeuszem Boy'em-Żeleńskim czekali już w wagonie na wywózkę, ale w ostatniej chwili zostali uratowani przez Wandę Wasilewską, należy, jak i wiele innych scen opisanych w tej pasjonującej skądinąd książce, do *Dichtung*, a nie *Wahrheit!*)².

W końcu 1941 r., po zajęciu Lwowa przez Niemców, powrócił do żony do Warszawy, gdzie musieli się ukrywać nie tylko przed Niemcami, ale i przed rodzinnymi szmalcownikami. Podobnie jak Stefan Żółkiewski wstąpił do PPR, został również członkiem AL.

W 1945 r. zamieszkał w Łodzi i stał się jednym z najbardziej aktywnych współpracowników redagowanego przez Żółkiewskiego marksistowskiego tygodnika „Kuźnica”. Pisał o literaturze i teatrze, ale zamieszczał również artykuły o aktualnej tematyce społeczno-politycznej, w których z zaskakującą dziś nadgorliwością dawał wyraz swemu poparciu dla nowej, komunistycznej władzy (wiele osób, m.in. Gustaw Herling-Grudziński, do końca nie mogło mu wypowiedzianych wówczas opinii zapomnieć!).

W 1946 r. ukazała się książka Kotta *Mitologia i realizm*, zbiór powstałych częściowo jeszcze podczas wojny esejów o szerokim zakresie tematycznym, od Tacyta, poprzez Stendhala, po Conrada i Malraux. Podobnie jak całe środowisko

„Kuźnicy”, Kott pasjonował się w tych latach głównie realistyczną i racjonalistyczną literaturą europejskiego oświecenia oraz realistyczną powieścią dziewiętnastowieczną, jako tą tradycją literacką, do której powinna nawiązywać współczesna, „społecznie zaangażowana” polska literatura. Z zainteresowań tych wyrosły m.in. następne książki Jana Kotta *O „Lalce” Bolesława Prusa* (Warszawa 1948) i *Szkoła klasyków* (Warszawa 1949). Należał do założycieli powołanego w 1948 r. z inicjatywy Stefana Żółkiewskiego Instytutu Badań Literackich.

W 1949 r. zamieszkał we Wrocławiu i został zastępcą profesora na tamtejszym Uniwersytecie, z początku na romanistyce, a następnie polonistyce. W okresie wrocławskim zajmował się głównie literaturą polskiego oświecenia. Dużą popularność uzyskiwała ułożona przez niego antologia *Poezja polskiego Oświecenia* (dwa wydania Warszawa 1954 i 1956), był inicjatorem i redaktorem cenionej serii wydawniczej *Teatr polskiego Oświecenia*, dla której opracował dwutomową edycję *Komedii Franciszka Bohomolca* (Warszawa 1960). Natomiast z negatywnymi ocenami „fachowych” filologów spotkało się „wydanie krytyczne” *Pism wszystkich Stanisława Trembeckiego* (Warszawa 1953).

W 1953 r. powrócił do Warszawy i został profesorem historii literatury polskiej na Uniwersytecie Warszawskim, ponadto w latach 1953–55 był zastępcą dyrektora Instytutu Badań Literackich, został również stałym recenzentem teatralnym „Przeglądu Kulturalnego”. Fascynująca osobowość i atrakcyjność intelektualna zadecydowały o niezwyklej popularności nowego profesora wśród studentów warszawskiej polonistyki i nie tylko polonistyki, skromne pomieszczenia uniwersyteckie nie mogły pomieścić wszystkich pragnących uczęszczać na prowadzone przez niego wykłady, seminaria, konwersatoria.

A tymczasem zaczął przygasać entuzjazm Kotta dla nowej, komunistycznej rzeczywistości, coraz częściej jego nowe teksty, jako „rewizjonistyczne”, zaczęły budzić nieufność partyjnych cenzorów. W 1957 r. w związku z cofnięciem przez władze pozwolenia na wydawanie „rewizjonistycznego” miesięcznika „Europa”, Kott wraz z grupą swych literackich przyjaciół wystąpił z PZPR. Naraziło go to na represje polegające m.in. na zakazie druku i odebraniu paszportu. Wiadomości o tym docierały oczywiście do studentów i powodowały jeszcze większy wzrost popularności szukanowanego profesora. Szykany te powracały po każdym kolejnym „nieprawomyślnym” zachowaniu się Kotta, szczególnie dotkliwie po podpisaniu w 1964 r. słynnego „Listu 34” w obronie wolności słowa.

Większość recenzji teatralnych Jana Kotta z lat 1945–61 została zebrana w trzech zbiorach: *Jak wam się podoba* (Warszawa 1955), *Poskromienie złoślików* (Warszawa 1957) i *Miarka za miarkę* (Warszawa 1962).

Teatr, zwłaszcza w Polsce, zwłaszcza po ostatniej wojnie – pisał we wstępie do *Miarke za miarkę* – ma w sobie wiele z papierka lakmusowego. Jest w nim zawsze ślad wielkiej polityki i tej małej, »kulturalnej«, coś z mody, ze snobizmu, z kawiarni literackiej, z tego, co by się chciało, i z tego, co trzeba. Teatr, zwłaszcza w Polsce, zwłaszcza w naszych czasach, jest szczególnie uwrażliwiony na wszystko, co się dzieje naokoło³.

Zarówno ze względu na walory pisarskie, jak i to szczególne uwrażliwienie ”na wszystko, co się dzieje naokoło”, recenzje Kotta cieszyły się wśród czytelników olbrzymim powodzeniem, często od nich właśnie rozpoczynaliśmy lekturę „Przeglądu Kulturalnego”.

Połowa lat pięćdziesiątych to początek zafascynowania Kotta Szekspirem, pierwszą tego znaczącą zapowiedzią była recenzja z *Hamleta* wystawionego w Teatrze Starym w Krakowie na jesieni 1956 r. zatytułowana znamienne *Hamlet po XX Zjeździe*. Szekspira odczytywał Kott poprzez współczesne wydarzenia polityczne, poprzez doświadczenia dwudziestowiecznych totalitaryzmów, pasjonowało go ukazywanie przez wielkiego stratfordczyka mechanizmów walki o władzę:

Odnajdywałem w tragediach Szekspira Wielki Mechanizm, w którym tyran zostaje strącony z tronu przez nowego tyrana wstępującego na schody okrutnej historii, aby znowu zostać strąconym przez kolejnego nowego tyrana. I takiego Szekspira chciałem zaszcześcić teatrom⁴.

Dwa pierwsze wydania esejów szekspirowskich Kotta miały narzucony przez cenzurę tytuł *Szkice o Szekspirze* (Warszawa 1961 i 1962), dwa następne, powiększone, tytuł bardziej adekwatny, *Szekspir współczesny* (Warszawa 1965, następne wydanie, po ćwierćwieczu, Kraków 1990). Książka, przetłumaczona na dziewiętnaście (tak!) języków, stała się jednym z największych zagranicznych sukcesów polskiego autora. Kott stał się postacią znaną na całym świecie. Nic też dziwnego, że został zaproszony jako visiting professor przez Yale University w USA. Wyjechał do Ameryki na jesieni 1966 r. Traktował to jako wyjazd tymczasowy, jednak w miarę narastania w polskim życiu politycznym nurtu moczarowskiego, w partyjnej prasie i publicystyce zaczęły się nasilać brutalne napaści na przebywającego na drugiej półkuli „rewizjonistę”. Jako przykład warto przypomnieć broszurę Wincentego Kraśki, kierownika Wydziału Kultury w KC PZPR, *Głos w dyskusji przedzjazdowej*, wydanej na jesieni 1968 r., w której Jan Kott, „wyjątkowo negatywna sylwetka w sensie politycznym i moralnym”⁵, występuje jako jeden z głównych „bohaterów negatywnych”, przeciwstawiony... Wacławowi Kubackiemu! A na wiosnę roku następnego Kott został oficjalnie pozbawiony stanowiska profesora Uniwersytetu Warszawskiego.

Po gościnnych profesurach w latach 1966–69, m.in. w Yale University oraz University of California w Berkeley, od 1969 r. do przejścia na emeryturę w 1983

r. Kott był profesorem (full professor) w State University of New York w miejscowości Stony Brook na Long Island.

W 1973 r. ukazał się w Nowym Jorku angielski przekład książki Jana Kotta o tragedii greckiej, polski oryginał, zatytułowany *Zjadanie bogów*, mógł się ukazać w Krakowie dopiero w 1986 r. Nadal kontynuował swoje badania nad Szekspirem, z tym, że obecnie interesował go nie tyle Szekspir WSPÓŁCZESNY, ile UNIWERSALNY, pisał o tym we wstępie do książki *Płeć Rosalindy* (Kraków 1992), gromadzącej większość tych nowych szkiców szekspirowskich⁶. Z dużą sympatią ze strony czytelników spotkał się tom esejów Kotta *Kamienny potok*, najpierw wydany w 1981 r. w Warszawie w „drugim obiegu”, nakładem Niezależnej Oficyny Wydawniczej „Nowa”, następnie w wersji poszerzonej w Londynie w 1986 r., nakładem Wydawnictwa „Aneks” i wreszcie, w wersji jeszcze raz poszerzonej, w Krakowie w 1991 roku.

W 1979 r., po otrzymaniu amerykańskiego obywatelstwa, Kott mógł po raz pierwszy od trzynastu lat, ale jeszcze jakby „nieoficjalnie”, prywatnie, przyjechać do Polski. Pobyt ten opisał w szkicu *Miesiąc po trzynastu latach*, zamieszczonym w „Zapisie” 1980, nr 13, a następnie w *Kamiennym potoku*. Zajął wówczas na Uniwersytecie Warszawski:

Tego samego wieczoru byłem na Uniwersytecie. Był już pusty. Na polonistyce woźna już wychodziła, ale otworzyła mi salę, w której wyładałem. Usiadłem na swoim krześle. Napisałem na tablicy: »Jan Kott tu był«. Potem starłem. [...] Nie była to najlepsza polonistyka, zwłaszcza w moich ostatnich latach przed odjazdem. Ale był jeszcze Krzyżanowski i z moich roczników – Żółkiewski i Mayenowa⁷.

W pełni „oficjalnie” i w całym tego słowa znaczeniu triumfalnie Kott przyjechał do Polski dopiero w czerwcu 1981 r. Miałem wtedy wielką przyjemność zorganizowania i poprowadzenia spotkania z nim w Pałacu Kazimierzowskim na Uniwersytecie. Obszerną salę zapełnili przyjaciele, byli współpracownicy i uczniowie. Niestety, wrażenia okazały się zbyt silne i doprowadziły do pierwszego zawału. Opisał go w znanym esej *Zawał serca*, zamieszczonym w „Twórczości” 1982, nr 2, a następnie w londyńskim wydaniu *Kamiennego potoku*. Po pobycie w szpitalu, a następnie w sanatorium w Nałęczowie, powrócił do Ameryki, ale w grudniu przyleciał znowu do Warszawy, ażeby wziąć udział w obradach Kongresu Kultury Polskiej. W sobotę 12 grudnia wygłosił głośne przemówienie, w którym mówił o znaczeniu polskich uczonych przebywających na emigracji, o konieczności ponownego związania tej „diaspory polskich uczonych” z krajem. Stwierdził, że sam nie jest „amerykańskim uczonym polskiego pochodzenia, ale polskim uczonym pochodzenia żydowskiego”.⁸

Zaraz po wprowadzeniu 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego Kott został zmuszony przez władze do przyspieszonego wyjazdu z Polski. Zagranicą zdał jedne

z pierwszych relacji z nowej sytuacji w zniewolonym kraju. Janusz Przymanowski w sławetnym przemówieniu wygłoszonym w Sejmie na początku stycznia 1982 r. obrzucił Jana Kotta stekiem wyzwisk. Znowu na kilka lat jego przyjazd do Polski stał się niemożliwy. Przyjechał dopiero w kwietniu 1989 r., znów miałem przyjemność poprowadzenia spotkania z nim na Uniwersytecie Warszawskim. W następnych latach jeszcze parokrotnie przyjeżdżał do kraju, wygłaszał odczyty w Polskim PEN-Clubie i w Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich.

W 1990 r. w londyńskim Wydawnictwie „Aneks” ukazała się kolejna głośna książka Kotta, *Przyczynek do biografii* (drugie, rozszerzone wydanie w Krakowie 1995). Była to fascynująca i niezwykle subiektywna relacja z doświadczeń długiego i jakże złożonego żywota! W 1991 r. ukazały się w Warszawie trzutomowe *Pisma wybrane* Kotta w opracowaniu Tadeusza Nyczka, w 1994 we Wrocławiu *Nowy Jonasz i inne szkice*, w 1997 w Gdańsku *Kadysz. Strony o Tadeuszu Kantorze*.

Niestety stan zdrowia Kotta ulegał ciąglemu pogorszeniu (por. esej *Piąty zawał*, napisany na początku 1991 r. i włączony do drugiego wydania *Przyczynku do biografii*). W pewnym momencie lekarze uznali, że dalsze podróże do Europy nie będą już możliwe: „Nie pojadę do Krakowa – pisał we wrześniu 1996 r. – lekarze zabronili mi przelotów. Nie zobaczę teatrów Bergmana, Ronconiego, Strehlera. Podróże teatralne mogą odbywać już tylko w zmylnej pamięci”.⁹

Ostatnie lata życia Jan Kott spędził w Kalifornii, w miejscowości Santa Monica na obrzeżach Los Angeles, tuż nad Oceanem. Wyobrażam sobie, jak ciężką była dla niego świadomość, że już nigdy Kraju nie zobaczy! Do końca pisał, i pisał wciąż doskonale. Ostatnie szkice zamieszczał m.in. w „Plusie Minusie”, „Tygodniku Powszechnym”, „Dialogu”, w paryskich „Zeszytach Literackich”, ich wybór ukazał się w ostatniej książce, *Lustro. O ludziach i teatrze* (Warszawa 2000).

Jan Kott zmarł w Santa Monica 22 grudnia 2001 r., 1 lipca roku następnego odbyła się uroczystość złożenia urny z jego prochami na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Przypisy

¹ J. Kott, *Nasze pismo domowe*, „Plus Minus” (dodatek tygodniowy do „Rzeczpospolitej”) 2000, nr 38.

² Por. J. Kott, *Przyczynek do biografii. Zawał serca*. Drugie wydanie rozszerzone, Kraków 1995, s.46–47.

³ J. Kott, *Miarka za miarkę*, Warszawa 1962, s. 9–10.

⁴ Tenże, *Szekspir odkryty*, „Tygodnik Powszechny” 1997, nr 18, cyt. wg: tenże, *Lustro. O ludziach i teatrze*, Warszawa 2000, s. 106.

⁵ W. Kraško, *Głos w dyskusji przedzjazdowej*, Warszawa 1968, s. 42.

⁶ Por. J. Kott, *Pleć Rozalindy. Interpretacje. Marlowe, Szekspir, Webster, Büchner, Gautier*, Kraków 1992, s. 11.

⁷ J. Kott, *Miesiąc po trzynastu latach*, w: tenże, *Kamienny potok, Eseje o teatrze i pamięci*. Wydanie krajowe drugie rozszerzone, Kraków 1991, s. 382.

⁸ Tenże, *Polska diaspora*, w: tamże, s. 396.

⁹ Tenże, *Nie przyjadę do Krakowa...*, „Plus Minus” 1996, nr 38, cyt. wg: *Lustro. O ludziach i teatrze*, s. 10.